

Czechy: generał Pavel bliżej prezydentury

Krzysztof Dębiec

Pierwszą turę wyborów prezydenckich w Czechach, przeprowadzoną w dniach 13–14 stycznia, wygrał generał Petr Pavel (35,4% głosów), który zdecydowanie zwyciężył w Pradze, otaczającym ją regionie środkowoczeskim oraz w okręgu zagranicznym. Tylko nieznacznie niższy rezultat uzyskał Andrej Babiš (35%), który najlepsze wyniki odnotował w bastionach swojej partii ANO (liderującej w sondażach) – przemysłowych regionach wokół Ostrawy i Uścia nad Łabą. Poparcie znacznie poniżej oczekiwań otrzymała była rektor uczelni rolniczej z Brna – Danuše Nerudová (13,9%), której kampania wytraciła impet na ostatniej prostej. Rozczarowany może być również kandydat skrajnej prawicy (SPD) Jaroslav Bašta (4,5%). Trzecim bezpośrednim wyborem prezydenckim w historii towarzyszyła rekordowa frekwencja – ponad 68%. Spośród wszystkich elekcji ogólnokrajowych – w tym parlamentarnych – była ona najwyższa od 1998 r. (więcej o znaczeniu obecnych wyborów zob. [Wybory prezydenckie w Czechach: zmiana na horyzoncie](#)).

Komentarz

- Wyraźnym faworytem drugiej tury (27–28 stycznia) jest generał Pavel, który w sondażowych symulacjach pokonywał Babiša różnicą 14–18 p.p. Proces konsolidacji obozów skupionych wokół obu kandydatów rozpoczął się już przed pierwszą turą, na co wskazują lepsze od przedwyborczych prognoz wyniki tej dwójki, a gorsze Nerudovej i Bašty. Pavel powinien w drugiej turze przejąć znaczną większość (według modelowych przewidywań – około dwóch trzecich) wyborców byłej rektor i senatorów Pavla Fischera i Marka Hilšera (łącznie ponad 23% głosów). Szef ANO liczy z kolei na poparcie antyestablishmentowych wyborców Bašty (modele wskazują, że dostanie głosy 75% z nich).
- W odpowiedzi na wyraźną sondażową przewagę Pavla i przekazanie mu poparcia przez większość kandydatów z agresywną kampanią tuż po zakończeniu pierwszej tury ruszył Babiš. Realizuje w niej dwa cele: aktywizację elektoratu antyrządowego i antyestablishmentowego oraz demobilizację wyborców prawicowo-liberalnych. W tym pierwszym pomaga mu jednoznaczne poparcie prezydenta Miloša Zemana, który w marcu kończy swą drugą kadencję. Do tego segmentu wyborców wydaje się skierowana najnowsza kampania billboardowa, która definiuje stawkę drugiej tury jako wybór między Babišem – „dyplomatą, który nie wciągnie Czech do wojny” – a „żołnierzem” Pavlem (choć ten nie przedstawia takich postulatów). Z kolei demobilizacji potencjalnego elektoratu rywala ma służyć nagłaśnianie kontrowersyjnych faktów z życiorysu generała, takich jak dawna aktywność w partii komunistycznej (do której zresztą Babiš też należał), w tym zwłaszcza udział w rozpoczętym w 1988 r. szkoleniu na funkcjonariusza wywiadu

wojskowego. Szef ANO stara się także wykorzystać niską popularność rządu (według agencji CVVM jesienią ub.r. ufało mu tylko 28% Czechów) i fakt poparcia Pavla przez cztery z pięciu ugrupowań koalicji. Usiłuje tym samym powiązać z generałem negatywne oceny rządzących oraz wzbudzić obawy przed kumulacją władzy i rzekomo planowanymi wówczas np. podwyżkami podatków czy cięciami socjalnymi.

- Głównym wyzwaniem dla generała Pavla przed drugą turą jest utrzymanie mobilizacji elektoratu, który oddał głos na kandydatów centroprawicowych i liberalnych. Ci nie tylko zaapelowali do swych wyborców, by poparli Pavla, lecz także angażują się w jego kampanię – jest to również sygnał o wyciągnięciu wniosków z przegranej pięć lat temu kampanii Jiříego Drahoša, którego konkurenci poparli w drugiej turze w pojedynku z Zemanem tylko formalnie. Zarazem pojawiają się spekulacje o możliwych propozycjach politycznych dla nich, zwłaszcza dla Nerudovej – np. ewentualnej nominacji na członka Rady Bankowej banku centralnego (jest to w wyłącznej gestii prezydenta). Przyciągnięciu tej grupy elektoratu służy zarówno przedstawianie wyboru w kategoriach aksjologicznych (Babiš jako ucieleśnienie nadużyć władzy na styku z biznesem i symbol moralnego kryzysu czeskiej polityki), jak i wytykanie konkretnych błędów z okresu rządów byłego premiera (np. nieskutecznego zarządzania w okresie pandemii).
- Choć Babišowi trudno będzie dogonić mającego nad nim obecnie dużą przewagę Pavla, to wybory te przyniosły mu już pewne korzyści. Ciesząca się poparciem młodego, liberalnego elektoratu Nerudová, która była niespodzianką tych wyborów, otwarcie rozważa założenie własnej partii, co prowadziłoby do dalszego rozdrobnienia rywali ANO. Z kolei w segmencie elektoratu Babiša nie pojawił się żaden wyraźny konkurent, a on sam umocnił nawet swoją pozycję. Uzyskał o jedną trzecią głosów więcej niż ANO w dwóch poprzednich elekcjach do Izby Poselskiej, a poparła go około połowa wyborców SPD z 2021 r., mimo wystawienia przez tę partię swojego kandydata.